Etnograficzny szlak w gminie Kleszczele - wyjątkowy szlak rowerowy na mapie Podlasia

Mówisz region Puszczy Białowieskiej myślisz - Żubr, UNESCO, BPN? Tak, z pewnością wyjątkowa przyroda i bioróżnorodność, są tymi wartościami, które czynią ten fragment Podlasia wyjątkowym. Ale Region Puszczy Białowieskiej to nie tylko las – bo choć unikatowy, o cechach pierwotnych, o dużym bogactwie fauny i flory (tak bogatym, że nie znamy jeszcze wszystkich gatunków tu żyjących) nie jest jedynym, który przesądza o atrakcyjności regionu. To także kultura – od stuleci kształtowana przez wpływy litewskie, ruskie, polskie, tatarskie, a w przeszłości także żydowskie (co potwierdzają rozrzucone po miasteczkach i wsiach cmentarze – dziś okruchy historii). Tę skomplikowaną układankę wierzeń, języków i obrzędów widać w codziennym życiu także dziś - tradycja przetrwała w zakamarkach ludzkiej pamięci, utrwalona na starych, pożółkłych fotografiach, w drewnianych balach misternie zdobionych wiejskich chałup, przydrożnych krzyżach rozrzuconych gdzieś wśród pól, łąk i lasów. Przetrwała także w śpiewnym dialekcie wypełniającym wsie i miasteczka, w bliskim sąsiedztwie tłumie odwiedzanych zabytkowych drewnianych cerkwi i wieżyczek kościołów, w warsztatach rzemieślniczych (choć dziś już nielicznych), gdzie nadal powstają kolorowe chodniczki, pięknie haftowane ręczniki lub wytwarzane są snycerskie szablony czyniące podlaską architekturę drewnianą tak wyjątkową. Przetrwała dzięki festynom, które popularyzują wiedzę o dawnych obrzędach i promują artystyczny dorobek lokalnych wytwórców. Po prostu – przetrwała dzięki mieszkającym tu ludziom, pielęgnującym dawne zwyczaje, styl życia i obrzędy – choć dziś większość z nich straciła swój magiczny pazur, sprawdzona do roli zabawy. Bo tradycja – choć nadal ma się tu dobrze, jest delikatną tkaniną. Tkaniną, o którą jeśli się zadba, będzie służyć kolejnym pokoleniom – mieszkańców regionu i turystom. O tym, że kultura to nasz turystyczny „towar eksportowy" z powadzeniem przekonują mieszkańcy czterech sołectw w gminie Kleszczele. Dzięki pozyskanym funduszom unijnym mieszkańcy wsi Dasze, Toporki, Saki i Dobrowoda stworzyli **„Etnograficzny szlak rowerowy gminy Kleszczele".** To ciekawa atrakcja na turystycznej mapie regionu, promująca dawne obrzędy i zwyczaje podlaskiej ziemi. Przemierzając szlak można samemu przekonać się co w puszczy piszczy – a także smakuje :). A przy okazji – odkryć ukryte historyczno – kulturowe skarby Kleszczelowskiej ziemi o iście królewskim rodowodzie (Kleszczele założono z rozkazu króla Zygmunta I Starego przez kanclerza i wojewodę wileńskiego Mikołaja Radziwiłła. Kleszczele były miastem królewskim – bo założonym na gruntach należących do króla). Każda ze wsi, przez którą wiedzie szlak to skarbnica legend, historycznych perełek oraz bogatej tradycji – z której większość obrzędów dotąd funkcjonowała we wspomnieniach. Projekt „Etnograficzny szlak rowerowy gminy Kleszczele" przywrócił te wspomnienia do życia – w terminie kwiecień- wrzesień organizowane są warsztaty: pieczenia korowaja we wsi Dobrowoda (czerwiec), pieczenia busłowych łap we wsi Saki (kwiecień) oraz budowania Perepylicy we wsi Toporki (lipiec). Każde z tych działań przypomina o dawnych tradycjach podlaskich. Dla nieznających tematu Czytelników spieszymy z wyjaśnieniami – i tak busłowa łapa to obrzędowe ciasto drożdżowe w kształcie bocianich łap (z gwary „busłowych" od słowa „busieł" – bocian). W dniu Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (z gwary *Błahowieszczenie*) – 7 kwietnia, wg obrządku prawosławnego, przestrzeń każdego domu wypełniał aromatyczny zapach drożdżowych bułeczek. Wierzono, że w dniu Zwiastowania bociany ostatecznie wracają do domów, a że od dawien dawna uznawane są strażników gospodarstwa, każdemu z gospodarzy zależało, by bociek osiedlił się na dachu akurat jego domu. Pewną formą zachęty miały być nasze busłowe łapy. Obrzęd pieczenia bocianich drożdżówek to już tradycja gospodyń z Sak, a na zajęcia zapraszani są mieszkańcy regionu oraz turyści. Ale do wsi warto zajechać nie tylko nęcony aromatycznym zapachem bułek. To niezwykła miejscowość na mapie regionu, świadek legendarnych cudów. Zabytkowe drewniane bale osiemnastowiecznej cerkwi skrywają cudowny skarb – ikonę św. Dymitra Sołuńskiego (więcej pod linkiem: Powiat niezwykły: Parafia pw. Św. Dymitra Sołuńskiego w Sakach). Mieszkańcy spotykający się towarzysko na ławeczkach przed domami do dziś wspominają o przypadkach cudownych uzdrowień. Ale to nie koniec cudów na etnograficznym szlaku. Kolejnym „cudownym" miejscem (nie tylko dosłownie :)) jest **Dobrowoda**. Nazwa wsi słusznie kojarzy się z dobrą wodą – we wsi znajduje się źródełko, od dawien dawna uznawane za lecznicze. Ale w palecie dobrowodzkich smaków znaleźć można nie tylko coś dla duszy ale i ciała – można tu posmakować oryginalnego korowaja – tradycyjnego obrzędowego ciasta weselnego, z którego wypiekiem wiąże się wiara w szczęście i dobrobyt nowożeńców. Korowaj dobrowodzki ma specyficzny wzór. Duży korowaj zdobi się dwunastoma różyczkami i dwunastoma gąskami (ptaszkami)

uformowanymi ciasta drożdżowego, które okalają dużą różę pośrodku korowaja. Pod nią umieszcza się monetę – na szczęście. Niegdyś pieczenie korowaja było nie lada przedsięwzięciem – do jego wykonania zapraszane były kobiety z najbliższej rodziny i koleżanki za wyjątkiem wdów i rozwódek. O zwyczajach weselnych związanych nie tylko z korowajem mieszkańcy opowiadają podczas cyklicznie organizowanych warsztatów – mających miejsce w czerwcu. Istnieje także możliwość zamówienia korowaja na wesele – zamówienia należy kierować do Miejskiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Kleszczelach, który jest zarządcą szlaku(telefon 85 681 80 54).

Kolejnym przystankiem na trasie jest wieś **Toporki** – niegdyś związana z rodem potężnych Radziwiłłów, dziś zatopiona wśród łanów zbóż. Bogate tradycje żniwne przetrwały tu do dziś. Każdego roku mieszkańcy Toporków zapraszają turystów i wszystkich zainteresowanych poznawaniem tradycji swoich przodków do uczestnictwa w warsztatach budowania *Perepylicy.* Niegdyś żniwa przypomniały niezwykłą kombinację obrzędowo – religijną, doprawioną szczyptą melodii (a każda wieś miała swój zestaw żniwnych piosenek) oraz tytaniczną dawką ciężkiej pracy. Ich zwieńczeniem była budowa *Perepylicy* (na podlaskiej wsi można spotkać się także z nazwą przepiórka). *Perepylicę* wiązano z kępki niezżętego żyta, którą związywano przy kłosach. Między źdźbła wstawiano gałąź z owocami czerwonej jarzębiny, strojono różnymi żywymi kwiatami z pola lub ogródka, a dookoła pielono ziemię. W sam środek kępki wkładano kamień wyścielany białą chustką, na którym kładziono kawałeczek chleba. Perepyliczny chleb miał niezwykłe właściwości – wierzono, że leczył ból zęba, małe dzieci ustrzegał przed wadą wymowy, zaś ciężarnym zapewniał łatwy poród (więcej o tradycjach żniwnych: tutaj). O tych i wielu innych magicznych obrzędach żniwnych opowiedzą mieszkańcy podczas cyklicznie organizowanych warsztatach, odtwarzających obrzęd budowy *Perepylicy.*

Niewątpliwie, kleszczelowska ziemia to kopalnia tradycji, smaków i obrzędów. Ale jest to także miejsce, gdzie do dziś zachowała się unikatowa architektura drewniana – nigdzie indziej nie spotykana. Zachwyt wzbudza snycerskie zdobnictwo okien, maleńkie kapliczki i przydrożne krzyże. Nadszarpnięte piętnem czasu niemo czuwają nad mieszkańcami (stąd ich widok na początku i końcu wsi), wskazują drogę, upamiętniają ważne dla mieszkańców wydarzania. Te małe codzienne świątynie przypominają o głębokiej wierze mieszkańców, ich przywiązaniu do tradycji. W ramach projektu na pierwszym etapie szlaku - w Daszach dokonano rewitalizacji jednego z takich miejsc. To stąd Czytelniku rozpocznij swą wędrówkę po etnograficznym szlaku, kreślącego sentymentalny portret podlaskiej ziemi pełen magicznych obrzędów i legend.

Możliwość udziału w warsztatach odtwarzających dawne tradycje, unikatowa architektura podlaskiej wsi, sielskie pejzaże przedpola Puszczy Białowieskiej – to wszystko czeka na turystów na etnograficznym szlaku. Już wiosną zapraszamy w sentymentalną podróż w głąb tradycji, a tymczasem – do obejrzenia prezentacji podsumowujących projekt. Więcej na: http://etnoszlak.pl/

Katarzyna Miszczuk